

Czas Trzaskowskiego | Reportaż z donbaskiego kotła | Nowość: spin tyrani  
Tej gminy już nie ma | Pieśni wojenne | Pogoda: fałszywa wiosna | Bałtyk w NATO

POLITYKA.PL

# POLITYKA

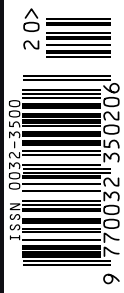
TYGODNIK, nr 20 (3363), 11.05–17.05.2022

Cena 9,90 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195



## Wojna według Franciszka Wypowiedzi papieża szokują. O co mu chodzi?

© EAST NEWS/STUDIO POLITYKI



USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 3,70 EURO



TIME MACHINE

# PINK FLOYD HISTORY

- 18.09.2022 ♦ WARSZAWA ARENA URSYNÓW
- 19.09.2022 ♦ GDYNIA GDYNIA ARENA
- 20.09.2022 ♦ CZĘSTOCHOWA HALA SPORTOWA
- 21.09.2021 ♦ ZABRZE DOM MUZYKI I TAŃCA
- 22.09.2022 ♦ OPOLE STEGU ARENA
- 23.09.2022 ♦ WROCŁAW HALA ORBITA
- 24.09.2022 ♦ POZNAŃ SALA ZIEMI MTP
- 25.09.2022 ♦ KRAKÓW ICE KRAKÓW
- 27.09.2022 ♦ ZIELONA GÓRA HALA MOSIR
- 28.09.2022 ♦ SZCZECIN NETTO ARENA
- 29.09.2022 ♦ BYDGOSZCZ HALA ŁUCZNICZKA

A Tribute to Ennio Morricone  
by Italian Movie Orchestra

# MORRICONE

film HISTORY

- 4.10.22 **KRAKÓW** ICE Kraków
- 5.10.22 **ZABRZE** DMiT
- 6.10.22 **POZNAŃ** Sala Ziemi

vivamusic.pl

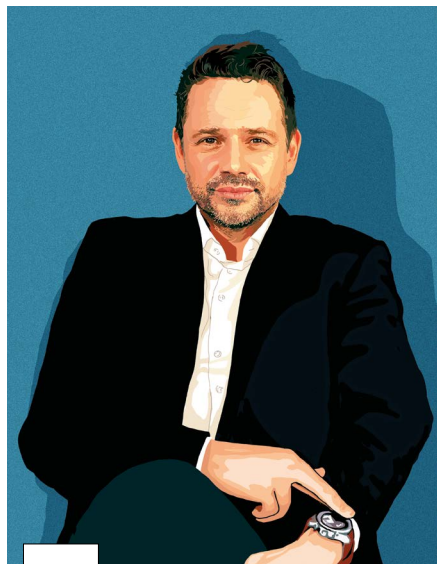
# THE SHOW A TRIBUTE TO ABBA

- 12.10.22 ★ WROCŁAW ORBITA
- 13.10.22 ★ ZABRZE DMiT
- 14.10.22 ★ POZNAŃ SALA ZIEMI
- 16.10.22 ★ KRAKÓW ICE
- 17.10.22 ★ BYDGOSZCZ ŁUCZNICZKA
- 18.10.22 ★ GDYNIA ARENA
- 19.10.22 ★ KOSZALIN HWS
- 20.10.22 ★ SZCZECIN NETTO ARENA
- 21.10.22 ★ WARSZAWA ARENA URSYNÓW

# THE LEGEND OF THE BEE GEES

- 20.11.2022 Szczecin Netto Arena
- 21.11.2022 Gdynia Arena
- 23.11.2022 Opole Stegu
- 24.11.2022 Wrocław Orbita
- 25.11.2022 Zabrze DMiT
- 26.11.2022 Warszawa Arena Ursynów
- 27.11.2022 Poznań Sala Ziemi
- 28.11.2022 Łódź Wytwórnia





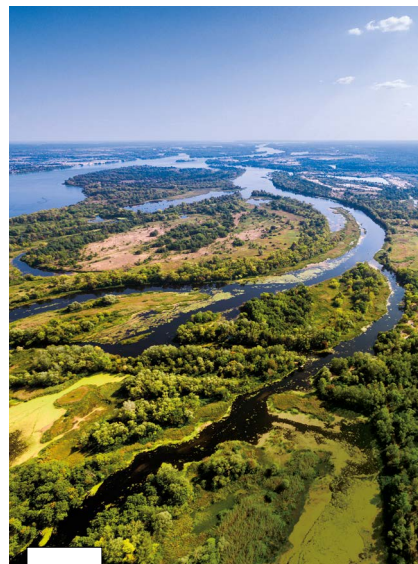
15

Nowy lider opozycji?



24

Putin: spin dyktator



58

Strategiczne błota

## Tematy tygodnia

- 10 Marek Świerczyński  
**Ukraina: co dalej?**
- 12 Adam Szostkiewicz  
**Czy papież usprawiedliwia Putina?**
- 15 Malwina Dziedzic  
**Trzaskowski na pierwszej linii**
- 18 Paweł Reszka  
**Życie w donbaskim kotle**

## Polityka

- 21 Ewa Siedlecka  
**Karykatura prokuratury**

## Rozmowa POLITYKI

- 24 **Sergei Guriev**, były doradca prezydenta Rosji Dmitrija Miedwediewa i polityczny emigrant, w rozmowie z Jackiem Żakowskim o tym, jak zrozumieć Putina i co czeka Rosję pod jego rządami

## Społeczeństwo

- 28 Juliusz Ćwieluch  
**Jak zbankrutowała, a potem zniknęła gmina Ostrowice**
- 31 Joanna Podgórska  
**Wyczerpani wolontariusze**
- 34 Katarzyna Kaczorowska  
**Kryminalne zagadki Kudowy-Zdroju**

## Rynek

- 38 Adam Grzeszak  
**Tokenowy biznes**

- 42 Rozmowa z **Arturem Balazsem**, byłym ministrem rolnictwa, o unijnej polityce rolnej, drożyznie i innych konsekwencjach wojny w Ukrainie

## Świat

- 44 Jacek Poprzczyko ROSJA  
**Wojna oczami rosyjskiej propagandy**
- 47 Mariusz Zawadzki USA  
**Hunter Biden: utrapienie prezydenta**
- 50 Marek Świerczyński FINLANDIA/SZWECJA  
**Bałtyk w NATO**
- 52 Bogumił Luft MOŁDAWIA  
**Kolejny cel agresji?**

## Nauka i cywilizacja

- 54 Paweł Walewski  
**Zdalne leczenie – i tak, i nie**
- 58 Przemysław Ziemacki  
**Bagna obronne**

## Historia

- 64 O portretach władców Imperium Romanum opowiada **Monika Muszyńska**, antropolożka i muzealnica

## 67 Nagrody Historyczne

**POLITYKI:** nominacje w kategorii prace naukowe i monografie, prace popularnonaukowe oraz debiuty w pracach naukowych i popularnonaukowych



## Kultura

- 74 Bartek Chaciński  
**Wojna i muzyka**
- 77 Rozmowa z **Hanną Polak**, reżyserką i autorką filmu „Anioły z Sidzaru” opowiadającego o zapomnianym ludobójstwie jezydek
- 80 Agata Szczerbiak  
**Proces Johnny Depp vs. Amber Heard: hollywoodzka batalia z przemocą w tle**
- 82 Dorota Szwarzman  
**Czas ukraińskich kompozytorów**

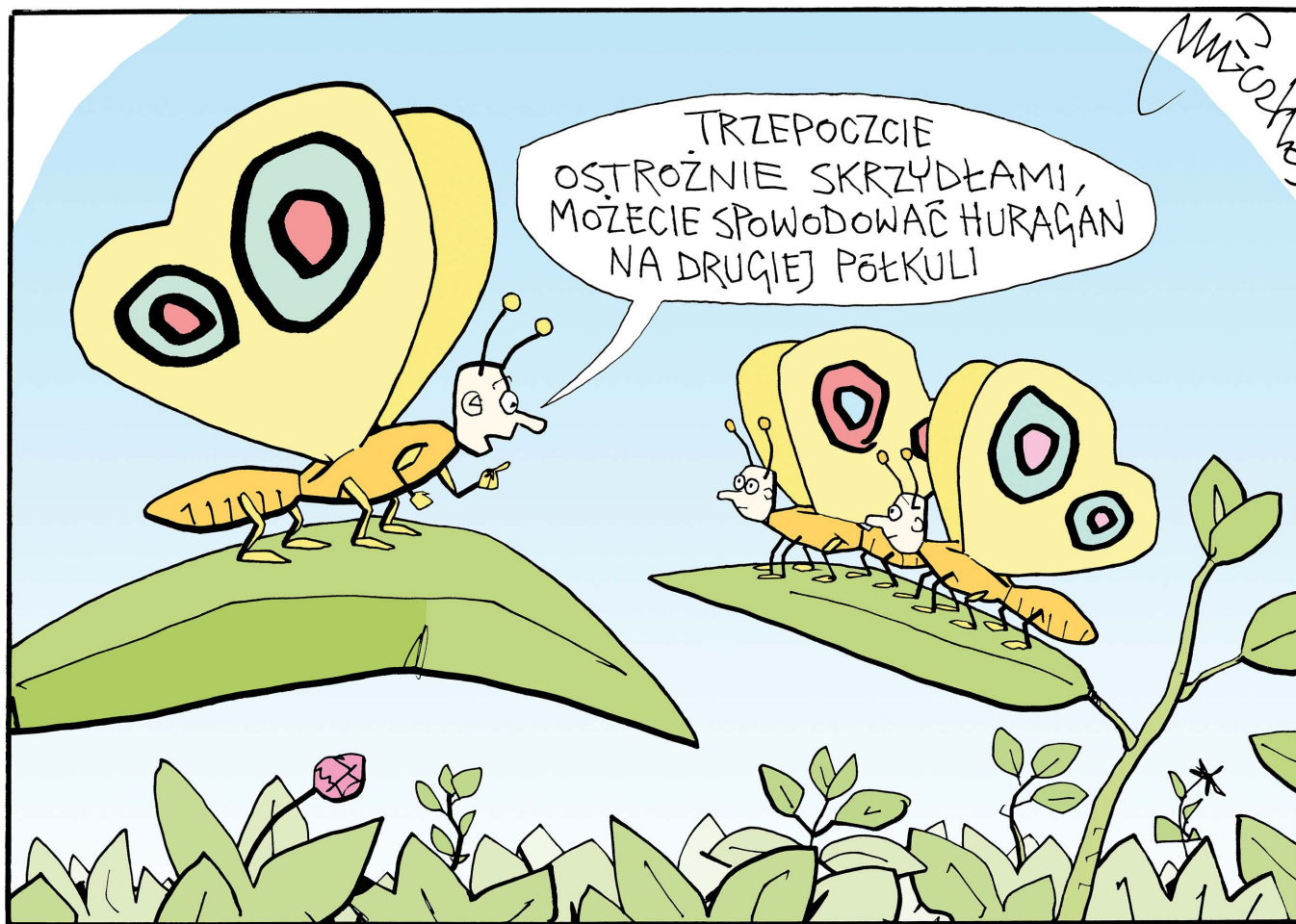
## Na własne oczy

- 92 Andrzej Hóldys  
**Dwie pory roku**



## Stałe rubryki

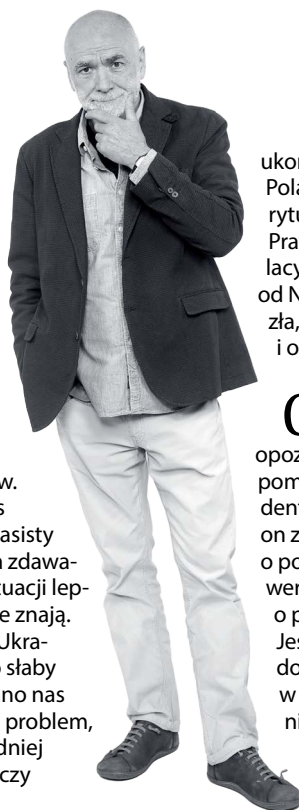
- 4 Mleczeko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 70 Afisz • 86 Koziołek
- 87 Chutnik i Plebanek
- 88 Hartman • 89 Tym • 90 Mizerski na bis
- 91 Do i od redakcji
- 98 Polityka i obyczaj



## SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

## Lepiej, żeby nie mieli lepiej

Sytuacja życiowa i materialna Polaków się pogarsza, ale premier Mateusz Morawiecki zapewnia, że Polacy wciąż mają w Polsce lepiej niż uchodźcy z Ukrainy. „Nieprawdą jest, że Ukraińcy mają lepszy dostęp do wielu usług publicznych, np. w zakresie edukacji, zdrowia czy rynku pracy”, uspokaja. Zdaniem ministra Dworczyka informacje o rzekomych przywilejach przebywających w Polsce uchodźców to fake newsy, „celowe, zaplanowane działania obliczone na skłócenie Polaków i Ukraińców”. Premier robi, co może, żeby uchodźcy nie mieli w Polsce lepiej niż Polacy, dlatego do tej pory nie zwrócił się do UE z prośbą o finansową pomoc dla tych uchodźców. Z kolei minister Czarnek nakazał, aby uciekający do nas przed wojną młodzi Ukraińcy zdawali egzamin ósmoklasisty po polsku, wychodząc z założenia, że zezwolenie im na zdawanie po ukraińsku niesprawiedliwie stawiałoby ich w sytuacji lepszej od polskich ósmoklasistów, którzy ukraińskiego nie znają. Specjaliści zgadzają się z premierem Morawieckim, że Ukraińcy mają do wielu usług publicznych dostęp tak samo słaby jak Polacy albo jeszcze słabszy. To pocieszające i powinno nas uspokajać, zwłaszcza że Ukraińcy mają dodatkowo ten problem, że znają polski gorzej od Polaków, na skutek czego trudniej im porozumieć się z urzędnikami, zdobyć dobrą pracę czy



ukończyć szkołę lub jakiś kurs. W odróżnieniu od Ukraińców, Polacy w Polsce mają także szeroki dostęp do rent i emerytur. Od siedmiu lat dzięki wysiłkom rządu Zjednoczonej Prawicy te emerytury stale rosną, dlatego uważam, że Polacy mają obecnie lepiej nie tylko od Ukraińców, ale także od Niemców, których sytuacja w Niemczech jest już tak zła, że przyjeżdżają do Polski zaopatrywać się w benzynę i olej słonecznikowy.

Gdy rząd Zjednoczonej Prawicy stara się, żeby przebywający w Polsce Ukraińcy nie mieli lepiej niż Polacy, opozycja robi niestety wszystko, żeby tym uchodźcom pomóc. Prorządowe media oburzyła niedawna wizyta prezydenta stolicy Rafała Trzaskowskiego w USA, gdzie spotkał się on z najważniejszymi amerykańskimi politykami i rozmawiał o pomocy dla uchodźców, a przy okazji dał wykłady na uniwersytetach Yale i Georgetown. „Trzaskowski apeluje do USA o pieniądze i pomija polski rząd” – alarmowało TVP Info. Jest obawa, że na skutek tej szkodliwej, antypolskiej wizyty dojdzie do dramatycznej sytuacji: pieniądze dla Ukraińców w Polsce jednak przyjdą, chociaż nikt z rządu o nie wcale nie prosił, natomiast należne Polakom pieniądze z Unii w dalszym ciągu nie przyjdą, chociaż polski premier i polski prezes stanowczo żądają ich od miesięcy.



## W poszukiwaniu Tajemnic Majów – od Panamy do Gwatemali

Jedna wyprawa - moc atrakcji! Zwiedzanie Panamy, Kostaryki, Hondurasu, Salwadoru, Nikaragui i Gwatemali. Piękno przyrody i fascynująca cywilizacja Majów.

**Program wycieczki:** **Dz.1** Wylot z Warszawy do Panama City. **Dz. 2** Panama City. Zwiedzanie miasta oraz Kanatu Panamskiego. **Dz. 3** Przelot Panama City – San José, Kostaryka. Zwiedzanie miasta i plantacji kawy. **Dz. 4** San José – P.N.Tortuguero. Park Narodowy Tortuguero i rezerwat żółwi. **Dz. 5** Tortuguero. Wycieczka łodzią do P.N. Tortuguero. Popołudnie do własnej dyspozycji. **Dz. 6** Tortuguero - La Fortuna. Tirimbina Rainforest Center, wizyta na plantacji czekolady wraz z degustacją. **Dz. 7** La Fortuna. Wiszące mosty w lesie deszczowym i kąpiel w basenach termalnych. **Dz. 8** La Fortuna - Granada, Nikaragua. Wycieczka po mieście. **Dz. 9** Rejs statkiem po wyspach Las Isletas, targ w Masaya. Wycieczka po mieście Managua - León. **Dz. 10** León - Potosí. Rejs statkiem przez Zatokę Fonseca. La Unión, Salwador. **Dz. 11** La Unión - stanowisko archeologiczne cywilizacji Majów. Joya de Cerén - San Salvador. **Dz. 12** San Salvador – ruiny miasta Majów w Copán, Honduras. **Dz. 13** Copán – ruiny miasta Majów w Quirigua – Flores, Gwatemala. **Dz. 14** Livingston - Flores. Rejs statkiem po rzece Dulce. Fort San Felipe. **Dz. 15** Flores – Tikal i zwiedzanie najlepiej zachowanego miasta Majów (lista Unesco) – przelot do Guatemala City i przejazd do Antigua. **Dz. 16** Antigua. Zwiedzanie miasta z architekturą kolonialną i przejazd na jezioro Atitlán. **Dz. 17** Rejs po jeziorze Atitlán. **Dz. 18** Jezioro Atitlán – Guatemala City. Podróż powrotna. **Dz. 19** Przyjazd do Warszawy.

19 dni | Wylot z Warszawy 23/11 2022 **19.998,-**



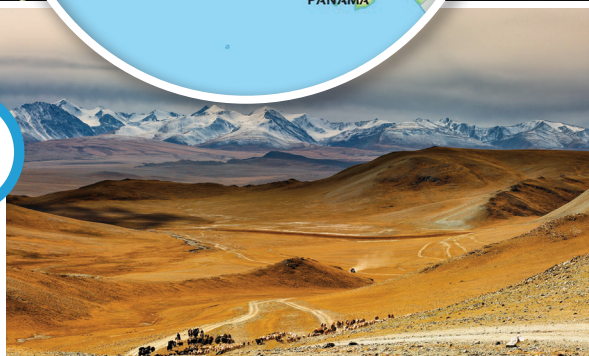
WYKŁAD  
ONLINE



Uzbekistan i Mongolia

19/05/22 o godz. 17:00

Rejestracja na stronie  
[www.albatros.pl](http://www.albatros.pl)



## Wyspy Owcze - zielony raj

Zapraszamy do krainy owiec i maskonurów, z zielonymi wzgórzami, urokliwą stolicą Thorshavn, majestatycznymi klifami Vestmanna i najpiękniejszymi krajobrazami.

**Program wycieczki:** **Dz.1** Przelot Warszawa - Wyspy Owcze. Przyjazd do Thorshavn i zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Thorshavn. Rejs łodzią pośród majestatycznych klifów Vestmanna, wizyta w muzeum farserskich sag i spacer po Thorshavn. **Dz. 3** Thorshavn. Wycieczka fakultatywna „Atrakcje Pólnocy”- 6 wysp w jeden dzień” (za dodatkową opłatą) lub czas do własnej dyspozycji w Thorshavn. **Dz. 4** Thorshavn. Całodniowa wycieczka po wyspie Eysturoy z fascynującą przyrodą i historią. **Dz. 5** Wyspy Owcze - Warszawa. Wizyta w wiosce Gásadalur i wodospad Múlafossur, widok na strome klify Tindhólmur i Drangarnir. Powrót do Polski.

## Mongolia – Szlakiem Czyngis-chana

Odwiedź Mongolię - kraj położony pośród dzikich stepów i dziewiczej przyrody, zamieszkały przez nomadów, których styl życia nie zmienił się od setek lat.

**Program wycieczki:** **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyjazd do Ułan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz Placu Niepodległości. **Dz. 3** Ułan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. **Dz. 4** Ułan Bator – Park Narodowy Terelj. Park Narodowy Terelj i gigantyczna statua Czyngis-chana. **Dz. 5** Park Narodowy Terelj- Bayangobi. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. **Dz.6** Bayangobi – Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. **Dz. 7** Karakorum – Park Narodowy Chustai. Dzikie konie w Chustain Nuruu. **Dz. 8** Ułan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. **Dz. 9** Wylot do Warszawy.

5 dni | Wyloty z Warszawy 30/06 2022, 18/06 2023 | **6.998,-**

9 dni | Wyloty z Warszawy 13/09 2022, 23/05, 05/09 2023 | **10.998,-**



# Nie-Zwycięstwo



Jerzy Baczyński

**Z**astanawialiśmy się przed tygodniem, co Władimir Putin ogłosi 9 maja, jakie zwycięstwo? Czy zapowie wchłonięcie przez Rosję okupowanych terytoriów Ukrainy? Czy pogrozi nową eskalacją wojny, przeniesieniem jej także na zachodnią Ukrainę, może Mołdawię? Rzuci państwom NATO ostrzeżenie przed otwartą konfrontacją? Wezwie do powszechnej mobilizacji? Nic z tych rzeczy: przemówienie Putina było dalekie od triumfalizmu, zaskakująco defensywne. Prezydent Rosji powtarzał znane od początku „operacji specjalnej” propagandowe tezy o wymuszonej przez Zachód wojnie prewencyjnej i niejasno obiecywał narodowi końcowy sukces. Odczedzenie realnego planu Putina z potoku słów i historycznych odniesień nie jest łatwe: po 9 maja teoretycznie wszystkie militarne opcje pozostają otwarte, a uspokajające przemówienie może być przykrywką dla kolejnych ataków w Ukrainie. Jednak trudno było się oprzeć wrażeniu, że skromniejsza niż zwykle defilada na placu Czerwonym niosła nastroj porażki i niepewności (więcej „Bieda pobieda” s. 10). Emocjonalnie i wizualnie bardzo odbiegała od tego, co widzieliśmy w minionych latach, czyli demonstracji wojskowej siły, narodowej dumy, połączenia imperialnej celebry z ludowym piknikiem. W tym roku mimo propagandowych wysiłków odbył się jakiś sztuczny Dzień-Nie-Zwycięstwa.

To, że Putin wpełchnął swój kraj w beznadziejną awanturę, w strategiczną pułapkę, że wystawił przyszłość Rosji na hazard, wszędzie – poza światem rosyjskiej propagandy – jest już doskonale widoczne. Ukraina ani się nie poddała, ani nie upadła – mimo olbrzymich ofiar i zniszczeń jest dziś jako państwo mocniejsza niż kiedykolwiek w swej historii. Żadne militarne cele Rosji nie zostały osiągnięte, nigdzie, nawet w zdruzgotanym Mariupolu, nie dało się ogłosić ostatecznego zwycięstwa. Czarnym snem Putina jest zapowiedź szybkiego przystąpienia do NATO Finlandii i Szwecji, co uczyniłoby z Bałtyku wewnętrzne morze Sojuszu (mapa i tekst na s. 50). Zachód stopniowo, ale już nieodwołalnie, odchodzi od importu rosyjskich surowców energetycznych i jednocześnie nakłada ciężkie sankcje na gospodarkę Rosji. W dodatku Ukraińcy, wspomagani przez NATO dostawami najnowocześniejszego uzbrojenia, zadają armii Federacji olbrzymie, trudne do odrobienia straty ludzkie, techniczne, wizerunkowe. Putin, atakując Ukrainę, pośrednio uderzył w cały Zachód i – czego zapewne się nie spodziewał – dostał rykoszetem, i to z nawiązką. Nonszalancka inwazja przekształciła się w coraz trudniejszą do wygrania wojnę zastępczą, zderzenie izolowanej Rosji z siłami nieformalnego „sojuszu ukraińskiego”.

**M**imo to nikt nie ma złudzeń, że reżim Putina upadnie, a Kreml wyrzeknie się imperialnej ideologii i roszczeń. Ta wojna wciąż ma masowe poparcie społeczeństwa rosyjskiego: niezależne Centrum Lewady mówi o 80-procentowej akceptacji dla siłowej „denazyfikacji” Ukrainy. Zapewne te dane są zawyżone, bo Rosjanie w 90 proc. odmawiają udziału w badaniach opinii publicznej (polecam ciekawą analizę OKO.press), zwłaszcza odkąd „za podawanie nieprawdziwych informacji o specjalnej operacji wojskowej” grozi 15 lat więzienia. Ale bez wątpienia większość Rosjan traktuje napaść na Ukraińców tak, jak przedstawia ją Putin:

jako nowy rozdział wielkiej obronnej Wojny Ojczyźnianej. Rosjanie – choć z trudem przychodzą takie uogólnienia – są jednocześnie ofiarami i uczestnikami imperialnej megalomanii, kulturowanej tu od pokoleń. Za caratu i za komunizmu ta państwowa ideologia była utrwalana za pomocą brutalnych represji, obecnie – jak mówi w rozmowie z Jackiem Żakowskim były doradca prezydenta Rosji Sergiej Guriew (s. 24) – mamy do czynienia (i to w wielu krajach świata) z nową, „miększą” postacią dyktatury, „która zamiast mordować ludzi, zabija myślenie”, ogłupia. Propaganda, wzmocniona nowymi technologiami informacyjnymi, staje się istotą polityki. Poprzez manipulacje faktami i emocjami ma wytwarzać społeczne poparcie dla władzy albo chociaż obojętność wobec tego, co ona czyni.

Warto przeczytać relację Jacka Poprzeczki (s. 44) ze spotkań z putinowską propagandą serwowaną w telewizyjnych „Nowostiach” (taki odpowiednik „Wiadomości” TVP1). Rosja to jak za czasów ZSRR „kraj miłujący pokój – mirolubowy”, agresorami są Ukraina wspólnie z Ameryką; w Mariupolu czy Buczy to Ukraińcy mordują się nawzajem, a władza rosyjska i jej wojsko odnoszą dumne sukcesy na wszystkich frontach walki o pokój. Żelazne, jeszcze goebbelsowskie zasady propagandy – powtarzać, kłamać, odwracać znaczenia słów, oskarżać, produkować myślowy i moralny chaos – okazują się niezmiennie skuteczne, i to nie tylko wobec „prostego rosyjskiego ludu”. Kremłowska propaganda zawsze znajdowała rezonans na Zachodzie, zarówno w środowiskach lewicowych, jak i skrajnie konserwatywnych, w ruchach antyamerykańskich, antyunijnych, pacyfistycznych (rosyjskiemu przekazowi o „wojnie sprowokowanej” zdaje się ulegać nawet papież Franciszek, s. 12). Teraz i tę operację, zwłaszcza wskutek popełnianych w Ukrainie okrucieństw, Rosja przegrywa. Zostało jej pilnowanie informacyjnego łagru, w jakim pozostaje rosyjskie społeczeństwo. Warunkiem było wytrzebiecie alternatywnych źródeł informacji i opinii. I tak jest: opozycjoniści siedzą w więzieniach, a ostatnie wolne media upadły lub zostały zamknięte. Nie dziwi, że w dorocznym Światowym Indeksie Wolności Prasy Rosja znalazła się na dnie tabeli, na 155. miejscu.

**A**le, ale... Polska w tym samym rankingu jest w pół drogi do Rosji, spadła aż na 66. miejsce, najniższe w historii (tuż obok Papui-Nowej Gwinei i Czarnogóry), choć przed kilku laty zajmowaliśmy miejsce w drugiej dziesiątce, tam gdzie inne kraje unijne. Autorzy rankingu, eksperci organizacji Reporterzy bez Granic, zwracają uwagę świata na to, o czym w Polsce wszyscy wiemy: przede wszystkim na przekształcenie tzw. mediów publicznych w bezwzględne narzędzie propagandy w stylu putinowskim. Ale też na przejmowanie gazet (Orlen Press), szykany prawne (lex TVN), ograniczenie swobody działania dziennikarzy, zasypywanie redakcji pozwami (czyli tzw. SLAPP), odmowy udzielania informacji. Także na to, że prorządowe pseudomedia otrzymują bezpośrednie państwowe dotacje (TVP ponad 2 mld zł rocznie), zlecenia reklamowe spółek Skarbu Państwa, przywileje techniczne (sprawa wyparcia komercyjnych telewizji z naziemnego multipleksu). I pomyśleć, że Donald Tusk, który od miesiący jest obiektem śmieszno-strasznej nagonki w TVP, jako premier ostentacyjnie lekcewał telewizję publiczną, jej polityczne wpływy, odmawiał spółce jakiegokolwiek dofinansowania. Okazuje się, że to Kaczyński miał rację, mówiąc, że ludzie łatwo wierzą w to, co zobaczą w telewizji: od siedmiu lat agitacja telewizyjna jest ostoją tej władzy.

**R**osja daje przestrożę: nie lekceważmy siły, nawet najgłupszej propagandy, prawda sama się nie obroni. Liberalne, pluralistyczne, konkurujące między sobą niezależne media wyjściowo zawsze będą słabsze od zwartej, dysponującej niemal nieograniczonymi środkami, armii medialnych Orków. Ale spójrzmy na Ukrainę: żadna przewaga, żadna przemoc, także informacyjna, nie daje zwycięstwa nad realiami. Nawet jeśli Putin 9 maja obiecał sukces, a polskie władze ogłaszają go codziennie o 19.30.



## Skąpi zioبرىści

**392 tys. zł** – tyle uzbierała w 2021 r. od swoich członków i sympatyków Solidarna Polska. To o 226 tys. zł więcej niż rok wcześniej, ale i tak bardzo skromnie, jeśli porównać z zasobami PiS. Do partyjnej kasy Jarosława Kaczyńskiego w minionym roku wpłynęło **ponad 25,6 mln zł**, z czego większość to subwencja z budżetu państwa. Prezes PiS, wpisując na listy wyborcze kandydatów SP, zgarnia całą subwencję, a mały koalicjant musi sobie sam uzbierać kasę na swoją działalność. – *Te pieniądze to najlepszy argument w rozmowach z Ziobrą. Może sobie machać szabelką, grozić, że będzie przeciw cofnięciu reformy sądownictwa i nie pomoże nam odblokować kasy z UE, ale wie, że on sam też nie ma kasy, aby zorganizować sobie kampanię wyborczą i samodzielnie wejść do Sejmu* – opowiada nasz rozmówca z PiS.

Bez pieniędzy trudno zrobić kampanię, tym bardziej przy miażdżącej przewadze i możliwościach finansowych PiS. Ziobro wie, ile to kosztuje, dlatego kilka dni temu pytany o wybory powiedział: „Pierwszą opcją zawsze będzie wspólny start wyborczy z PiS, ale będziemy też równolegle przygotowywać się do samodzielnego startu”. – *Nawet jak jego ludzie poupychani w państwowych spółkach oddadzą mu na kampanię kilka swoich pensji, to i tak my będziemy mieli miażdżąco więcej* – zapewnia polityk PiS.



Sebastian Kaleta (**1,5 tys. zł**), Marcin Romanowski (**1,2 tys. zł**) i poseł Mariusz Gosek (**1,2 tys. zł**). Posłanka Aleksandra Szczudło dorzuciła **6,3 tys. zł**, a miała z czego, bo jej mąż od 2018 r. jest wiceprezesem PGNiG z pokaźną pensją. Paweł Śliwa, od sześciu lat wiceprezes PGE z rocznymi zarobkami około miliona złotych, wpłacił **31 tys. zł**, a Kazimierz Więcek, prezes PGE Nowa Energia (z rocznymi zarobkami ok. 250 tys. zł), oddał partii **3,5 tys. zł**. We wrześniu 2020 r. z rekomendacji SP do zarządu PZU Zdrowie – z wynagrodzeniem ponad 10 tys. zł miesięcznie – trafił Oliwier Kubicki. Partii odpalili **9 tys. zł**.

Marcin Puchalski, w sierpniu 2020 r. powołany na prezesa Centrum Edukacji Grupy Orlen, wpłacił prawie **11 tys. zł**, a Ireneusz Stachowiak, od lipca 2017 r. szef Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Toruniu – **5,7 tys. zł**. Swoich ludzi Zbigniew Ziobro ma też w ARiMR – oni również wpłacili darowizny. To m.in. Anna Michalska (**1,2 tys. zł**), dyrektorka Agencji w Sycowie, a wcześniej dyrektorka biura poselskiego Beaty Kempy, i Przemysław Tetlak (**2,5 tys. zł**), wicedyrektor opolskiego oddziału.

Z ostatniego sondażu IBRiS dla Radia ZET wynika, że jeśli Solidarna Polska zdecydowałaby się na samodzielny start w wyborach, nie miałyby szans na wejście do parlamentu. Partia Ziobry mogłaby liczyć na zaledwie 0,7 proc. poparcia. I z poparciem, i z pieniędzmi jest krucho. (DĄB.)

## Bezkarność Bonkowskiego

**Wyrok z zawieszeniem za zabicie zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem uważam za skandaliczny** – mówi prof. Andrzej Elżanowski, prezes Polskiego Towarzystwa Etycznego.

Były senator PiS **Waldemar Bonkowski** został przez sąd w Kościele-rzynie uznany winnym i skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata za to, że ciągnął swoją 8-letnią suczkę Zoję za samochodem, co dla zwierzęcia zakończyło się śmiercią. Prokuratura wniosła o rok i osiem miesięcy bezwzględnego więzienia. – *Uderzenie o asfalt miało tak dużą siłę, że psu popękały organy wewnętrzne* – mówi mec. Michał Gostkowski reprezentujący OTOZ Animals, które w tej sprawie jest oskarżycielem posiłkowym. – *Zwierzę zmarło w męczarniach poprzedzonych torturą fizyczną i psychiczną.*

Dlatego złożył zapowiedź apelacji. – *Kara powinna być adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, który w tym przypadku był bardzo duży, ale także spełniać zadanie prewencji szczególnej, czyli zapobiegać ponownemu popełnieniu przestępstwa przez oskarżonego* – mówi adwokat. – *Oskarżony musi zrozumieć, co zrobił. Podczas procesu nie okazał żadnej skruchy, wręcz przeciwnie, oskarżał prokuratora o to, że prowadzi na niego nagonkę polityczną. Kary w zawieszeniu nie odczuje i tylko umocni się w poczuciu bezkarności.*



Były senator PiS długo zaprzeczał, że spowodował śmierć Zoji. Mimo bezspornych dowodów, bo jadący za nim kierowca sfilmował całe zajście. Na nagraniu widać, jak pies próbuje nadążyć za samochodem, potem senator przyspiesza, zwierzę przewraca się i jest kilkaset metrów wleczone po asfalcie. Kiedy policjanci po obejrzeniu drastycznego filmu przyszli sprawdzić, co dzieje się z psem, Bonkowski pokazał im brata Zoji, twierdząc, że nic się nie stało. Martwa Zoja leżała w tym czasie na sąsiedniej posesji. Gdy kłamstwo wyszło na jaw, były senator zaczął twierdzić, że pies uciekł z posesji, musiał odprowadzić go do domu, nie mógł na piechotę, bo był chory na covid, a do samochodu duży pies w typie owczarka kaukaskiego się nie mieścił, więc przywiązał go do haka. Jednak potem tym samym samochodem przywiózł martwego psa, żeby ukryć to, co zrobił.

**Waldemar Bonkowski** został zawieszony w prawach członka partii w lutym 2018 r. Oficjalnie z powodu wielokrotnych antysemitkich wypowiedzi i wpisów na portalach społecznościowych. Jednak tak naprawdę chodziło o oskarżenia o przemoc, które upubliczniła jego była żona. Bonkowski przez lata miał znęcać się nad nią psychicznie, a podczas jednej z uroczystości rodzinnych przystawił pistolet do głowy jej siostry i grozić śmiercią. Gdy wyjechał na miesięcznicę do Warszawy – na której przychodził z kochanką – kobieta uciekła z domu. Potem opowiedziała o wszystkim niezjącej już reporterce „Gazety Wyborczej” Bożenie Aksamit. (AS)



## Entliczek, pentliczek

**Antoni Dudek**

Politolog i historyk, profesor nauk humanistycznych



wystawić formacje opozycyjne lokujące się na scenie na lewo od PiS.

Pozornie odpowiedź wydaje się oczywista i głosi, że sens ma wyłącznie jedna lista. W każdej bowiem charakterystyce ordynacji opartej na wzorze D'Hondta czytamy, że jego cechą pozostaje uprzywilejowanie przy podziale mandatów tej listy, na którą padło najwięcej głosów. Jak silny jest to mechanizm, najlepiej pokazały wspomniane wybory z 1993 r., które wygrał SLD z poparciem nie-

**Z**decydowanie najsłabiej znaną postacią spośród tych, które rządzą polską polityką, jest prof. Victor D'Hondt. Do tego stopnia, że nawet jego nazwisko, jak się doczytałem, jest w Polsce powszechnie źle pisane, bowiem przez małe „d”, co podobno jest efektem skopiowania błędnego zapisu holenderskiego, przepraszam niderlandzkiego, podczas gdy szacowny pan profesor był Belgiem. A właściwie Flamandczykiem, choć wedle niektórych źródeł wśród jego przodków byli Walonowie. Skomplikowane? Nie mniej niż dla wszystkich nieubłączył matematyki jego najbardziej znane dzieło, czyli matematyczny wzór regulujący przeliczanie głosów na poselskie mandaty w naszym prawie wyborczym.

W dziejach III RP wzór D'Hondta pojawił się w ordynacji po raz pierwszy jeszcze w 1993 r. i wraz ze świetnie wszystkim znanymi programami wyborczymi doprowadził wówczas do najbardziej spektakularnej „rzezi” w historii polskich bitew wyborczych. Poległo wówczas aż kilkanaście list wyborczych, na które oddano łącznie ponad jedną trzecią wszystkich głosów. Były wśród nich także i te listy, z których kandydowali Jarosław Kaczyński i Donald Tusk, co sprawiło – choć trudno w to dziś młodszym czytelnikom uwierzyć – że ci dwaj nestorzy naszej polityki na długie cztery lata zniknęli z parlamentu.

Odtąd, pomijając krótką przerwę na początku XXI w., wzór prof. D'Hondta rządzi niepodzielnie polskim prawem wyborczym i można dziś uznać za niemal pewne, że będzie tak też podczas najbliższych wyborów do Sejmu. Bez względu na to, czy odbędzie się zgodnie z konstytucyjnym terminem jesienią przyszłego roku, czy też – co zwiastuje kolejna fala plotek i spekulacji – we wcześniejszym terminie. Dlatego od dłuższego już czasu trwa debata, która nasilać będzie się z każdym miesiącem zbliżającym nas do daty wyborów, na temat optymalnej liczby list, jakie powinny

wiele ponad 20 proc. głosów, ale które wzór prof. D'Hondta zamienił z pomocą wspomnianych progów w 171 poselskich mandatów, czyli ponad 37 proc. Hasło jednej opozycyjnej listy najgłośniejszemu artykułujemu Donald Tusk, co wynika jednak nie tyle z bolesnych wspomnień sprzed blisko 30 lat, ile z faktu, że kierowana przez niego PO przewodzi w sondażach po stronie opozycyjnej, co w naturalny sposób uczyniłoby go głównym decydem w procesie kształtowania jednej wspólnej listy. Im jednak bliżej wyborów, tym bardziej widać, że poza Tuskiem na listę pod jego przewodnictwem nie garną się liderzy żadnej z trzech pozostałych formacji tworzących opozycję na lewo od PiS. Najwyraźniej akcentuje to Władysław Kosiniak-Kamysz, przekonując, że dla niektórych wyborców lista, na której będzie sąsiadował z Adrianem Zandbergiem i innymi lewicowymi radykałami, będzie nie do przyjęcia. Wprawdzie z badań nie wynika, że takich wyborców jest wielu, ale nie ulega wątpliwości, że istnieją i – zlokalizowani głównie w swingującym centrum naszej sceny politycznej – mogą przeważać szalę.

**C**o więcej, wygląda na to, że stworzenie nawet dwóch bloków wyborczych może się okazać dla liderów opozycji zbyt trudne. Ale jeśli tak się stanie, wówczas skończą tak, jak ów robaczek z wiersza Jana Brzechwy, który zamarzył o zmianie diety i aby znieawidzona jabłka zastąpić befsztykiem, udał się do baru, gdzie w karcie: „Jest zupa jabłkowa i knedle z jabłkami/Duszone są jabłka, pieczone są jabłka/l z jabłek szarlotka, i placek, i babka!/No, widzisz, robaczku! I gdzie twój befsztyczek?/Entliczek, pentliczek, czerwony stoliczek”.

## Roszady na posadach

**W**PZU, największym polskim ubezpieczycielu, szykuje się zmiana prezesa. W czerwcu **Beatę Kozłowską-Chyłę** ma zastąpić Piotr Nowak, zdymisjonowany w kwietniu, po pięciu miesiącach urzędowania, minister rozwoju. – *W ostatnich miesiącach, po wybuchu wojny w Ukrainie, Mateusz Morawiecki wzmocnił swoją pozycję, więc Kozłowska-Chyła zaczęła się na niego orientować. A Sasin chce, by PZU zarządził jego człowiek, czyli Piotr Nowak, który może mu poszerzać wpływy i budować polityczną pozycję* – opowiada nasz rozmówca związany z PiS.

Kozłowska-Chyłę na prezeskę PZU „wymyślił” szef NBP Adam Glapiński razem ze swoim doradcą Cezarym Mechem, byłym wiceministrem finansów w pierwszym rządzie PiS. Jak twierdzą nasi informatorzy, po odwołaniu z PZU znajdzie przystań



właśnie w narodowym banku. – *Ma zostać wiceprezeską NBP i będzie miała zagwarantowaną 6-letnią kadencję. Nawet jeśli, w najgorszym scenariuszu, nie udałoby się wybrać Glapińskiego na drugą kadencję, to i tak nowym prezesem będzie ktoś związany z PiS i miejsce dla Kozłowskiej-Chyły się znajdzie. Jej dymisję będzie się przedstawiać jako awans za to, że tak dobrze radziła sobie w PZU* – opowiada nasz informator.

Słychać też, że zagrożona jest pozycja Iwony Dudy, od października 2021 r. prezeski PKO BP. Duda i Kozłowska-Chyła pracowały dawniej u Cezarego Mecha w Urzędzie Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi i dzięki jego wsparciu robią przy PiS kariery. 12 maja minie rok, od kiedy przeciwnicy premiera w rządzie triumfowali, bo udało im się po ponad dekadzie skłonić prezesa Zbigniewa Jagiełłę do odejścia z banku. Podobno prezesowskie ambicje w PKO BP ma wiceprezes Marcin Eckert. Do banku przyszedł razem z Maciejem Łopińskim (jednym z najbardziej zaufanych ludzi Kaczyńskiego), gdy ten stanął na czele rady nadzorczej. Wcześniej, gdy Łopiński przewodniczył radzie nadzorczej PZU, Eckert był członkiem zarządu ubezpieczyciela. Będzie zmiana prezesa? – pytamy osobę dobrze zorientowaną w tych politycznych relacjach: – *Maciej Łopiński jest patronem Eckerta, ale wspiera też Iwonę Dudę, która dodatkowo jest od lat w orbicie PiS. Ta rozgrywka nie jest jeszcze rozstrzygnięta.* (DĄB.)



## Jedna Irlandia?

**N**ie tak szybko, choć do takich wniosków skłoniły niektórych ekspertów wyniki zeszłotygodniowych wyborów lokalnych w Irlandii Płn. Pierwszy raz w parlamencie tej części Zjednoczonego Królestwa najwięcej mandatów – 27 na 90 – zdobyła partia Sinn Féin, od ponad 100 lat walcząca o zjednoczenie Zielonej Wypły (przejęciowo współpracująca z partyzantką IRA). Sytuacja jest tym bardziej interesująca, że najsilniejszą partią w Republice Irlandii również jest Sinn Féin, a obie gałęzie ugrupowania są pod jednym kierownictwem.

**S**ukces Sinn Féin w Irlandii Płn. nie był zaskoczeniem. Jej najwięksi przeciwnicy z Demokratycznej Partii Unionistycznej (DUP), reprezentujący głównie protestantów i zwolenników utrzymania unii z Londynem, ponieśli ogromne straty z powodu powikłań po brexicie. DUP poparła (choć potem się z tego wycofała) tzw. protokół północnoirlandzki, który sprawił, że choć Londyn nadal kontroluje politycznie Irlandię Płn., to po brexicie pozostała ona de facto w jednej strefie ekonomicznej z Unią Europejską, co m.in. stworzyło granicę celną na Morzu Irlandzkim i wywołało spore problemy gospodarcze na wyspie. Jednocześnie Sinn Féin w kampanii wyciszyło hasła o zjednoczeniu Irlandii i postawiła na opowieść o „chlebie i maśle”, obiecując poprawę w portfelach.

**R**ządzenie w Belfaście nie przyjdzie Sinn Féin łatwo. Na mocy porozumień wielkopiątkowych z 1997 r. tamtejszy rząd musi się składać ze zwycięzców wyborów jak również z opozycji. A szefostwo DUP już zapowiedziało, że nie przyłoży to tego ręki, jeśli Londyn nie zerwie protokołu północnoirlandzkiego. Samo zjednoczenie wyspy, mimo dominacji Sinn Féin po obu stronach granicy, także wydaje się odległe. Na referendum w tej sprawie musiałyby zgodzić się Londyn, a nie ma takiego formalnego obowiązku.

## Indie się pocią

**W** tym roku w Indiach nie było wiosny. Kiedyś marce i kwietniu były chłodniejsze, ale w tym roku już w marcu temperatura w wielu miejscach mocno przekroczyła 40 st. C, średnia była najwyższa od 122 lat, a teraz upały na całym subkontynencie jeszcze się wzmogły. W pustynnej Radżastanie zanotowano 47,1 st. w cieniu, a odczuwalne temperatury prawie wyskoczyły ze skały. Do tego mało opadów i uporczywy smog, w Delhi dodatkowo wzmógł się wielkim pożarem największego stołecznego wysypiska śmieci. I permanentne wyłączenia prądu oraz kryzys w elektrowniach spowodowany niedoborami węgla. Właśnie odwołano 750 pociągów, aby uwolnić tory dla transportów węgla, zresztą komu by się chciało ruszać w podróż.

Niestety, olbrzymia większość z miliarda osób, które dopadł skwar, pracuje



na powietrzu, w rolnictwie, na budowach, a mieszka co najwyżej w chatkach bez dachów, krytych blachą, która tylko wzmaga żar. Pozostaje jedynie tradycyjny sposób: nacieranie skóry owocami mango. Swoje zrobiła postępująca urbanizacja: beton kosztem zieleni i intensyfikacja rolnictwa: dwa zbiory w roku zastąpiły trzy. Tegoroczne plony, zwłaszcza zbóż, zostały bardzo poważnie zagrożone – susza ogarnęła Pendżab, spichlerz Indii, a światowy rynek dodatkowo rozregulowała wojna w Ukrainie.

**N**ie ma dobrych wiadomości. Ocieplenie klimatu jest ewidentne i systematycznie narasta, potwierdzają to wszystkie statystyki. W dekadzie lat 90. było 430 dni ekstremalnych temperatur, w kolejnej – już 630. Niewątpliwie zmiany klimatu w skali globu są też bardzo niesprawiedliwe: najsilniej jego skutki dotyczą najliczniejsze skupiska najuboższych mieszkańców planety.

O anomalii pogodowych więcej na s. 92.

## Ameryka vs. aborcja

**W**ygłąda na to, że zdominowany przez konserwatystów amerykański Sąd Najwyższy odbierze kobietom konstytucyjną gwarancję prawa do aborcji zawartą w orzeczeniu z 1973 r., wynikającym z precedensu Roe vs. Wade. Wskazuje na to opinia większości SN przygotowana jako uzasadnienie tej decyzji przez sędziego Samuela Alito. Sąd jeszcze deliberuje w tej sprawie, ale przeważa pogląd, że pięcioro na dziewięcioro sędziów nie ustąpi i uchyli prawie 50-letni precedens. Wcześniejsze ujawnienie przez media jego zamiarów wywołało burzę – w całej Ameryce od tygodnia trwają masowe protesty ruchu Pro Choice.

Unieważnienie Roe vs. Wade spowoduje, że poszczególne stany będą mogły do woli zabraniać aborcji po zapaleniu przez SN zielonego światła. Niektóre z nich przewidują kary więzienia dla kobiet lub lekarzy, chociaż w wielu innych zakazuje się aborcji od 12. lub 15. tygodnia ciąży – jak w zachodniej Europie. W stanach, które są bardziej liberalne, aborcja jest wciąż dozwolona, więc kobiety będą tam mogły jeździć na zabieg. Ruch Pro Life zapowiada jednak, że to dopiero początek. Naciska, by Kongres uchwalił ustawę zabraniającą przerywania ciąży w całym kraju i planuje kampanię na rzecz zakazu antykoncepcji. A liberalna Ameryka obawia się, że ponieważ uzasadnieniem Roe vs. Wade było prawo do prywatności, państwo zechce także ponownie ograniczyć, na przykład, prawa gejów.

**P**artia Demokratyczna liczy, że antyaborcyjna ofensywa prawicy zmobilizuje jej wyborców przed tegorocznymi wyborami do Kongresu, w których faworytami są Republikanie. Argumentuje się, że w sondażach 60–70 proc. Amerykanów popiera zachowanie Roe vs. Wade. Dla demokratycznego elektoratu ważniejsza jest jednak inflacja, która pogłębia nastroje niezadowolonych z rządzącej partii, natomiast w sprawie przerywania ciąży znaczny jego segment, Afroamerykanie i Latynosi, są bardziej konserwatywni niż liberalni biali wyborcy.

Burza wokół aborcji ujawniła też głębię kryzysu Sądu Najwyższego, jednej z najważniejszych instytucji amerykańskiej demokracji. Bezprecedensowego przecieku jego opinii, nieoficjalnej i nieostatecznej, dokonano najpewniej po to, by skłonić sędziów do zmiany zamierzonej decyzji pod zewnętrzną presją. Podważa to prestiż i autorytet sądu, coraz bardziej postrzeganego w USA jako narzędzie polityki.